Nr. 318. Lwów, Czwartek dnia 15. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Leopolda wyzn.
Jutro: Otmara op.
Pojutrze: Salomei p.

Grecko-katolickie.
Akepsyna m.
Joannyka pr.
Hałaktyona m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 17 m.
Zachód „ o 4 g. 14 m.
Barometr 773 Mroźno.

Kronawatter o ograniczeniu wolności działów chłopskich.

Podajemy ważniejsze ustępy ze znakomitej mowy Kronawettera o projektowanem przez rząd ograniczeniu wolności działów chłopskich. Jak już sygnalizowano nam telegraficznie Kronawatter przeciwny jest całej tej ustawie i każdemu z poszczególnych jej paragrafów od pierwszego do ostatniego, „ponieważ ustawa ta stoi w sprzeczności z temi zasadami prawnemi i ekonomicznemi, które jedynie mogłyby uczynić ją ogólnie pożyteczną. Narusza ona jaskrawie prawo i ekonomiczne interesy państwa, z wyjątkiem chyba egoistycznych interesów małej kupki uprzywilejowanych. Niestety, ani jeden mowca nie zadał sobie pracy ująć się za tymi, których nowa ustawa wyrzuca z ojcowizny. Wyzyskiwanie ich nie byłoby złem, byle było patentowanem przez ustawę.

Słyszymy: stan chłopski musi być utrzymany. Jest to frazes. Nasze prawo państwowe nie zna żadnych stanów, lecz tylko równouprawnionych obywateli. Jestto niebezpieczny krok — ogradzać pewne grupy tych obywateli specjalnemi ustawami. W takim razie na chłopach się nie skończy: dostaniemy specjalne ustawy dla księży, dla panów, dla szlachty itd. Tylko o masę ludności, która pozostanie po za ramami tych ustaw, nikt nie dba, tu może umrzeć z głodu, albo gdy zacznie robić burdy, będzie wystrzelaną. A przecież byłoby obowiązkiem mądrego prawodawcy obmyśleć jakieś odszkodowanie dla tych wydziedziczonych.

Całe prawo spadkowe, zdaniem mowcy, nie jest opartem ani na rozumie, ani na naturze; jest ono przywilejem. W każdym spadku zawartą jest obca praca. Prawo to należałoby ogółem zredukować, wszelkie legaty i testamenty, z wyjątkiem na cele dobra powszechnego całkiem zabronić, a dziedziczenie beztestamentowe ograniczyć na najbliższych krewnych w ascendencji (ojciec, matka) i descendencji (dzieci) i najwyżej na najbliższych krewnych z linji pobocznej (brat i siostra) — a resztę wszystko konfiskować.

Cóż bowiem leży w interesie ogółu? By z ziemi tyle wydobywano plonów, ile potrzebuje dla swego wyżywienia i utrzymania ogół ludności na niej żyjącej. Nie o jeden więc stan dbać należy, ale o całą ludność, która tak samo plonów tych potrzebuje. Od kiedy zaprowadzono równouprawnienie obywateli, ludności przybyło znacznie, ale gruntu nie przybyło.

Powszechnem więc jest żądanie, by z tego gruntu jak najwięcej wydobywano korzyści, to zaś możliwem jest tylko w takim razie, jeżeli do uprawy roli zastosujemy wszystkie najnowsze zdobycze techniki rolniczej. Natura zaś tej techniki ma to do siebie, że nie da się zastosować na drobnych ani na średnich posiadłościach, gdyż jest za kosztowną. Dla tego też większa posiadłość dąży do latifundjów, które dziś całkiem inny mają charakter, niż dawniej, kiedy obrabiane były za pomocą niewolników. *Ale panowie potrzebujecie niewolników tak jak dawniej, by wam uprawiali ziemię, a ci wyrzuceni, wypchnięci z gruntów ojcowskich, to mają być tanie siły robocze dla wielkiej posiadłości. Ta ustawa ma na celu sztuczne wytwarzanie parobków.* Gdy chłop ma dziewięcioro dzieci, to jedno z nich dostanie grunt, a pozostałe ośmioro mogą się nająć do służby, czy to na własnej ojcowiźnie, czy też we dworze.

Podnoszono tutaj, że sługom żyje się bardzo dobrze, lepiej niż gospodarzom. No, to dla czegoż gospodarze nie zamieniają się ze sługami? Jeżelibym ja chciał poprawić moje położenie, to poprawiłbym je natychmiast. Głupim by był ten chłop, któryby natychmiast nie najął się do służby, jeżeliby służba była czemś lepszem. Że jednak chłopi tego nie czynią, to dowodzi, że powyższe gadanie jest nieprawdą. Mowca przytacza dalej z kilku fachowych książek dane i charakterystyki o nędznem życiu sług i robotników rolniczych w Czechach i Austrji górnej.

Lecz jakiż będzie skutek, jeżeli zmienimy równouprawnienie i wydziedziczymy ogromną większość ludności? Przecież samo instynktowe, że tak powiem, zwierzęce uczucie domaga się równego traktowania wszystkich dzieci. A tymczasem chłop ma dbać tylko o interes swej własności, dla niej ma się dopuścić najokropniejszego pokrzywdzenia własnych dzieci. Nie miłość, ale nienawiść wzajemna musi się stąd wyrodzić. Ta ustawa popychać będzie ludzi wprost do zbrodni, podkopie podstawę życia familijnego. Ci, których pozbawiono ich prawa, pójdą do miast, które uważanemi są za zbiorowiska wszelkiego proletarjatu, niepotrzebnego po wsiach. Ależ miasta nie mogą także przyjąć wszystkich, a nowa nowela do ustawy przemysłowej nawet ogranicza ich możność w tym względzie. Bo przecież doszło już do tego, że przy przyjmowaniu uczniów do rzemiosł istnieje formalny „numerus clausus!“ Cóż więc ma się stać z tymi wydziedziczonymi? Oto nikt nie dba.

Tylko *średnia własność chłopska ma istnieć;* o chałupnikach i drobnych właścicielach również żaden mowca nie wspomniał. Tych może wielka własność absorbować, ci mogą ginąć i niknąć, dla nich pozostaje obecne prawo spadkowe.

Znakomite zakończenie tej mowy, gdzie sprawa obecnego projektu ustawy postawioną jest na gruncie zasadniczym jako nowy ustęp w dziejach walki feudalizmu z liberalimem, podamy dosłownie w numerze jutrzejszym.

Uwagi nad projektem niepodzielności gruntów włościańskich.

(Art. nadesłany z prowincji).

Przeprowadzona w Kole polskiem rozprawa nad projektem ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich i wynik tejże nasunęły mi następujące uwagi:

Po pierwsze: Projekt tej ustawy wyszedł z za zielonego stolika z zupełnem pominięciem zbadania woli ludu, dla którego przyszła ustawa ma być uchwaloną i dlatego uważanym być musi za zupełnie chybiony. Pierwsze i ostatnie słowo należy się tu bezwarunkowo ludowi i jeśli w jakim wypadku, to w tym bezwarunkowo tylko wola ludu decydującą być powinna. Zdania tego nie opieram na filozoficzno-prawnych i społecznych poglądach, ale opieram je na zaczerpniętej woli włościan z kilku powiatów, których po wniesieniu powyższego projektu ustawy w r. 1884 w Radzie państwa umyślnie o zdanie wypytywałem. Zamożni włościanie oświadczyli mi, że „lepiejby może było, gdyby tak było jak pierwej, że nie dzielono gruntów, bo byłoby mniej gospodarzy. Chociaż równocześnie zaraz nadmieniali, że w takim razie człowiek nie mógłby podzielić swego gruntu między dzieci, gdyby chciał, żeby i one także — przynajmniej niektóre z nich na roli pozostały“. Mniej zaś zamożni i tacy, którzy posiadają po jednym, dwu, trzech i kilku morgach wręcz mi oświadczyli, „że lepiej jest teraz jak dawniej, bo człowiek ma przynajmniej teraz swój własny dach i ma gdzie głowę położyć z swemi dziećmi, i wie gdzie przynależy, a gdyby człowiek gruntu nie miał, to byłby jako *ptak*“. Stykając się zaś z ludem w mojem zajęciu zawodowem od około 12-tu lat przekonałem się naocznie przy pertraktacjach spadkowych, przeprowadzanych na podstawie dawniejszej ustawy o niepodzielności gruntów, że spadkobiercy mający otrzymać spłatę z gruntu, żadną miarą tej spłaty od dziedzica najstarszego przyjmywać nie chcieli. Każdy domagał się części spadkowej w gruncie, a żadną miarą nie można mu było tego wytłómaczyć, że pieniądze są dla niego lepsze. Nie chciał nawet wierzyć, iżby nie miał prawa żądać części swojej ojcowizny in natura. Każdy usprawiedliwiał swoje żądanie tem, że woli choćby pół morga gruntu, aniżeli 100 złr. lub 200 złr., albowiem pieniądze mu się rozejdą, a grunt zawsze zostanie i chciałby przynajmniej mieć tyle gruntu, ażeby sobie chałupę wybudować. Ponieważ zaś obecnie dziedzic ma prawo żądać swojej schedy spadkowej w gruncie, nie da sobie nawet nic powiedzieć, ażeby zamiast części spadkowej w gruncie, otrzymał spłatę tejże w gotówce. Następuje to zaś czasem tylko w takich wypadkach, jeśli, albo córka poszła za mąż za właściciela gruntu (ludowym językiem mówiąc: „wydaną została na grunt), lub syn otrzymał za żoną grunt (przyżenił się — przystał do gruntu). Ale w tym ostatnim wypadku spłata schedy już trudniej do skutku przychodzi. Czasami wreszcie zdarzają się i takie wypadki, jeśli dziedziczenie następywało za czasów dawniejszej ustawy, że dziedzic najstarszy nie mając gotówki, nie chcąc całego gruntu zadłużać, daje swemu rodzeństwu odpowiednią ilość gruntu miasto gotówki, zostawiając sobie resztę gruntu czystą bez długów. Takie zaspokojenie współdziedziców w obec projektowanej ustawy nie mogłoby nastąpić, bo gruntu dzielić nie wolno. Taką jest prawdziwa wola ludu i takie panują rzeczywiste stosunki społeczno-prawne pośród włościan. Wprawdzie stosunki te poznałem tylko w kilku powiatach naszego kraju z powodu, że wszędzie być nie mogłem, ale ponieważ stosunki takie znalazłem w powiatach, tak na Rusi, jakoteż i na Mazurach i w Krakowskiem i ponieważ, jak każdemu wiadomo, że stosunki gospodarczo-społeczne i społeczno-prawne w naszym kraju między ludem nie różnią się znacznie między sobą, pozwalam sobie stosunki tu przedstawione — chociaż tylko z kilku powiatów zebrane, subsumować pod ogół takich stosunków u naszych włościan.

Ponieważ tedy zamierzona ustawa stoi w sprzeczności z istniejącemi od niepamiętnych czasów stosunkami powyż poszczególnionemi u ludu i krępuje ich wolę dla nikogo nieszkodliwą, uważam projekt ustawy za zamach na wolę ludu.

Powtóre: Przykro jest patrzeć, że zamach ten popierają nawet posłowie włościańscy, usprawiedliwiając go zubożeniem ludu. Ależ pytam się panów i posłów z większej własności, czy taki jedno- lub dwumorgowy włościanin żebrał kiedy u pana o jaką zapomogę? Czy on był i jest dla pana lub dla trzeciego ciężarem? Żebrał u pana taki, który nie ma swego dachu, który nie ma piędzi ziemi. A zatem kaleka i taki, który nie ma nigdzie żadnego przytułku, lub wyrobnik rolny, fabryczny, lub wreszcie podupadły rzemieślnik. Chłop mający przynajmniej swój dach, po żebrach nie chodzi. On idzie na robotę — jeśli ze swej roli wyżywić się nie może — nawet w odległe kraje, a babę z dziećmi zostawia w domu, która mu gospodarstwo prowadzi i wychowuje dzieci. Wraca zaś dopiero wówczas, kiedy go naglą roboty rolne, przywożąc ze sobą więcej lub

Ważne dla pp. Fotografów!

Z powodu przesiedlenia mej firmy na ulicę Trzeciego Maja l. 7. Mam do sprzedania mój **Zakład fotograficzny** przy ulicy Pańskiej l. 17. wraz z niektóremi przyrządami fotograficznemi.

Bliższych wiadomości udzielam ustnie lub pisemnie *Błachowski, fotograf* we Lwowie.

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

poleca

Nowości z konfekcyi damskiej

jako to: **Suknie, Kostjumy, Dolmany, Zarzutki, Płaszcze, Paletoty etc. etc.** (a)

Kuchenki naftowe

(pod gwarancją za dobroć)

po cenie 2 złr. 50 ct. i wyżej poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny we Lwowie plac Marjacki liczba 9.

Z powodu podrożenia spirytusu, są to jedyne najoszczędniejsze maszynki, do ugotowania bowiem wody konsumują zaledwie za ćwierć centa nafty.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Manopan

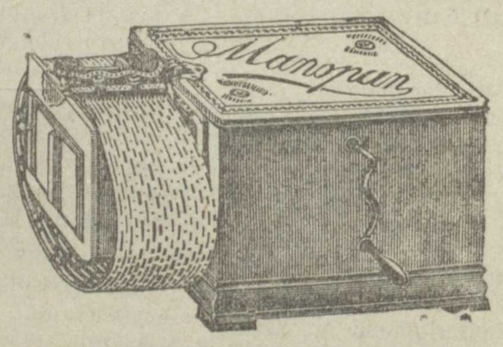

Ariston

KATARYNKI SALONOWE

najnowszej konstrukcji,

MANOPANY i ARISTONY,

Praskie i szwajcarskie zabawki grające

w największym wyborze i po najniższych cenach.

Uzupełnione najnowsze spisy nut, prospekty i cenniki gratis i franco.

C. k. nadworny Handel towarów galanteryjnych

„Zur Stadt Paris" w Pradze Zeltnergasse Nr. 15.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500.000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	**złr. 3·50**
1 połowa oryginalnego losu	**złr. 1·75**
1 ¼ część oryginalnego losu	**złr. 0·90**

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15. listopada 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80

Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50

Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—

białą lub czarną.

Meble dla Nowożeńców

L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct; **Plomba do zębów** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

musiała też być zmiana w kierunku działalności. Mała przedtem garstka inteligencji z lepszemi dążnościami, majoryzowana dotychczas przez falangę korupcjonistów, wsparta przybyłemi dodatniemi siłami poczuła możność pchnięcia spraw powiatowych na lepsze tory i nie mogła bez narażenia się na zarzut gnusności pozostać nieczynną przy nowych wyborach do rady powiatowej. A ponieważ wybór dwunastu członków rady z kurji gmin wiejskich rozstrzyga o barwie przyszłej rady powiatowej, należało przedewszystkiem dopilnować wyborów z tej kurji, które przedtem dla braku szczerych kierowników wypadały według ukazu z góry.

Tym razem ujął akcję wyborczą pan Minkusiewicz rejent z Rożniatowa, a wyborcy wiejscy znając prawość jego charakteru, niezwykłą odwagę cywilną i wytrwałą obronę klientów byłego zakładu kredytowego włościańskiego przed wyzyskiwaniem ze strony żydka dyrygenta filji powiatowej tego zakładu, z samodzielnością budzącą otuchą w przyszłość przystępowali do urny wyborczej i niedając się zbałamucić agitacją marszałkowską, wybrali nowych ludzi, dających gwarancję, że w radzie nie będą popierali prywaty, lecz pilnowali ekonomicznych interesów powiatu.

Z kurji większych posiadłości po raz pierwszy na podstawie §. 3 ord. wyb. weszli wszyscy uprawnieni do głosowania jako członkowie do rady; na czem także straciła prywata, a zyskała sprawa ogólna powiatu. Z kurji gmin miejskich zaś wybrano trzech żydów, gr. kat. proboszcza z Doliny, notarjusza i jednego tylko mieszczanina.

Nowa rada powiatowa będzie więc rzeczywiście nową, albowiem znaczna większość jej członków nie solidaryzuje się z dawnymi luminarzami powiatowymi, których rządy zatem skończone, co ich do tego stopnia irytuje, że tracąc zimną krew puszczają się na drogi nielojalne, nie honorowe, a nawet nieuczciwe. Szczególnie przeciw p. Minkusiewiczowi, który pokierowaniem wyborów z gmin wiejskich zadecydował o składzie nowej rady zwróciła się zawziętość upadłej kliki.

Wypadły z rady proboszcz, niebędący nawet wyborcą, a przed tem wybierany do rady z kurji większych posiadłości, jako powolny marszałka sługa, wniósł bezpodstawny protest przeciw wyborowi p. M. napisany w kancelarji notarjusza w Dolinie.

Ale to są fakta dla p. M. zresztą nieszkodliwe, świadczące tylko o słabości charakterów ludzkich. Smutniejszym jest fakt, że do prokuratorji nadesłano aż dwa anonimowe doniesienia przeciw panu M., jakoby w ferworze dopuścił się zbrodni obrazy majestatu (!!). Dochodzenia sądowe wykazały jednakże bezpodstawność doniesień, a fakt świadczy najlepiej, czego powiat mógł nadal spodziewać się od kliki, która tak nikczemną walczy bronią.

Na podstawie § 29. ord. wyb. zwołało starostwo na dzień 21. bm. zebranie nowo wybranych członków rady powiatowej, której jak najspieszniejsze ukonstytuowanie się jest nie tylko pożądanem, lecz koniecznem wobec okoliczności, że poprzednia rada której żywot ustawniczy skończył się jeszcze w r. 1884, de facto nie istnieje z powodu niemożności zebrania kompletu z pozostałych radnych.

Tymczasem upadła klika działa i w tym kierunku na szkodę powiatu. Wysłała bowiem szlachetną denuncjację do namiestnictwa z prośbą o powstrzymanie ukonstytuowania nowej rady, a jeden z jej prowodyrów, który chełpi się wszędzie prawdopodobnie zmyśloną zażyłością z poprzednim namiestnikiem kraju, założył się nawet o pięć butelek wina, że nie dopuści przed trzema miesiącami do ukonstytuowania się nowej rady.

Ale to są ostatnie bezsilne wierzgania obalonych cielców.

Oj niepoprawni!

KRONIKA.

Mödling we Lwowie. Podczas gdy w Krakowie i w Czerniowcach władze przemysłowe odmówiły wydania kart przemysłowych na otworzenie magazynów sprzedaży fabryce obuwia z Mödling pod Wiedniem z powodu niedopełnienia warunków, przepisanych ustawą przemysłową, a w Czerniowcach nawet zamknięto sklep już otworzony, — lwowski magistrat w podaniu tej firmy nie znalazł żadnej przeszkody i wydał jej kartę przemysłową bez poprzedniego stwierdzenia podanych okoliczności. Korporacja szewców lwowskich wniosła z tego powodu rekurs do namiestnictwa. Lecz nim jeszcze ten rekurs wzięto pod rozprawę, Magistrat przyszedł do przekonania, że go firma mödlingska w błąd wprowadziła, i naraziła na przykry zarzut pomiatania interesami naszych rzemieślników. Wskutek tego obłożono wspomnianą firmę grzywną 400 zł. i zamknięto jej wczoraj sklep urzędownie.

Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się dzisiaj we czwartek i w sobotę (15. i 17. bm.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest sprawa wyasygnowania Towarzystwu Wincentego a Paulo zaliczki na zakupno zapasów zimowych i takiejże subwencji Przełożeństwu Zboru izraelickiego, wreszcie subwencji dla zakładu głuchoniemych.

Na porządku dziennym zaś w sobotę przypadnie walna rozprawa nad zatwierdzeniem planu sytuacyjnego dla przyszłego muzeum przemysłowego i państwowej szkoły przemysłowej; dalej sprawa zmiany dotychczasowej nazwy szkoły wydziałowej żeńskiej. Sprawa przyjęcia m. Lwowa legatu śp. Leopolda Weigla w kwocie 4000 i 6000 zł. Sprawa zakupna przyborów dla Muzeum pedagogicznego i umieszczenie tegoż muzeum; wnioski w sprawie organizacji szkoły żeńskiej imienia Piramowicza i wreszcie sprawa utworzenia 8. klasy w szkole im. Elżbiety.

„Biblioteka słuchaczów prawa“ wydała sprawozdanie z swych czynności w roku ubiegłym. Jak inne Stowarzyszenia akademickie, tak i „Biblioteka“ chromała na brak funduszów, w skutek usuwania się akademików zamożniejszych. Oprócz tego dużo kłopotu robili wydziałowi biblioteki członkowie, którzy wypożyczywszy podręczniki naukowe, zamiast je oddać, podawali książki w dalsze ręce. W skutek takiego nieładu musiano wytoczyć kilku dłużnikom procesy, którymi odzyskano tytułem odszkodowania za wypożyczone dzieła 75 gld. Corocznie urządzany „bal prawników“, przyniósł w tym roku 348 gld. Księgozbiór „Biblioteki“ liczy obecnie 2032 dzieł. Liczba członków dosięgła 199 zwyczajnych, 48 zaś nadzwyczajnych. Przychodu miała „Biblioteka“ w roku 1805 gld., rozchodu 1199 gld. Fundusz żelazny wynosi 382 gld. Ogólny majątek Towarzystwa wynosi 2062 gld.

Do rady zawiadowczej „Biblioteki“ weszli na walnem zgromadzeniu członków 11go b. m. jako przewodniczący: Leon Matecki; zastępca przewodniczącego: Stanisław Deryng; bibliotekarz: Adolf Nechay; skarbnik: Adam Bieńkowski; sekretarz: Aleksander Godel; członkowie rady: Stanisław Bohdanowicz, Hugo Schwarz, Józef Zbyszewski; zastępcy: Stanisław Maszewski, Wacław Niewiadomski.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Posiedzenie zarządu głównego, odbędzie się w sobotę 17go b. m., o godzinie 6. po południu.

Dla pogorzelców Kamionki Strumiłłowej wysłał wczoraj p. Klärman w imieniu znanego filantropa br. Hirscha 8000 guldenów.

Czytelnia akademicka we Lwowie. Skład teraźniejszego wydziału jest następujący: Henryk Kopia przewodniczący, Józef Villaume zast. przewod., Władysław Stesłowicz skarbnik I., Michał Parylewicz skarbnik II., Aleksander Doliński sekretarz, Zenon Eckhardt zast. sekretarza.

Wydziałowi: Baranowski Bolesław, Burzyński Bolesław, Ciesielski Roman, Eichel Wilhelm, Hoszowski Hilary, Kubicki Zygmunt, Kudelski Wacław, Laskownicki Bronisław, Markiewicz Władysław, Zawadzki Mieczysław. Zastępcy wydziałowych: Danielak Michał, Jabłoński Franciszek, Korabiewski Wacław, Löwenherz Oskar, Mściwujewski Mieczysław, Starzewski Marjan.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 17. bm. o godzinie 6. w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek obrad:

1) Dyskusja nad referatem dr. A. Zippera o nauce języka niemieckiego.

2) Lekcja języka łacińskiego na podstawie Sall. Cat. rozdz. 20., ref. prof. Wiktor Kłak.

3) Ze zjazdu lekarzy i przyrodników, ref. prof. dr. Ignacy Petelenz.

— Naturalnie — przyświadczyła Ella i wciąż do jednej wracając myśli, dodała: — Nie rozumiem jednak, co ojciec może mieć przeciwko tobie?

— Zazdrośny jest może o miłość córek. Może też...

I zawahał się lord Conway, bo, nie wiedząc, czy Ella wie o strasznem dziedzictwie rodzinnem, które w oczach jego rodziców stanowiło główną do małżeństwa z nią przeszkodę, nie śmiał wyjawić smutnej tajemnicy.

— Może też co? — spytała Ella, podnosząc do niego pytające, szczere wejrzenie — nie taj przedemną. Zniosę czekanie: wiesz o tem; ale potrafię znieść tajemnicy, niepewności!

— Ello droga — wahająco zaczął lord Conway — wiesz przecie, że dziadek twój umarł obłąkany?

Nie wiedziała smutnej opowieści, którą jak mógł, łagodził lord Conway, słuchała, blednąc z przerażenia, że wreszcie blademi jak kreda usty, zawołała:

— O! nie wiedziałam! nie wiedziałam! Coś mógł myśleć o mnie? Jakto! więc myślałeś, wiedząc o tem, odważyłabym się iść za mąż? Teraz rozumiem, dlaczego ci ojciec odmówił. Ojciec! taki sumienny! taki na punkcie honoru drażliwy! O! biedna siostra moja! — wołała łamiąc ręce i oczyma pełnemi łez spoglądając na jesienne niebo, pogodnie uśmiechnięte, biedna Alicja! Ja silna jestem... wszystko zniosę! a ona? taka delikatna...

— Alicja nic wiedzieć nie potrzebuje — perswadował lord Conway, wzruszony do żywego widokiem rozpaczy Elli i rozrzewniony tą delikatnością serca, o sobie dla drugich zapominającą, i chciał znowu ująć jej ręce, ale odskoczyła z przerażeniem i uciekać zaczęła ku domowi, nie chcąc słuchać, co mówił do niej.

Lord Conway umiał jednak chcieć i umiał postawić na swojem: dogonił więc uciekającą i póty perswadował i pocieszał, póty nie szczędził potoków wymowy, głównie do tego zmierzającej, żeby Ella, nie zważając na powody, jakie do odmowy mógł mieć ojciec, uciekła się pod opiekę matki, póty błagał i prosił, aż wreszcie, pokonana, uległa.

Lord Conway nie puścił sprawy w odwłokę; zaraz, natychmiast zażądał iść do lady Alicji i, posłuszna żądaniu jego, Ella, wprowadziwszy go do zamku bocznemi od ogrodu drzwiami, wiodła go starożytnemi schodami, umieszczonemi w narożnej wieżyczce.

— Jaki to odwieczny zakątek! — dziwił się lord Conway, gdy ciężkie a wąziutkie drzwi dębowe z głuchym łoskotem zamknęły się za nimi, dlaczego twoi rodzice tę część zamku za mieszkanie sobie obrali?

— Mój ojciec lubi grube mury i głęboką ciszę, jaka tu panuje — odpowiedziała Ella, tłómacząc mu, że część zamku, w której się teraz znajdowali, jest jedyną pozostałą z dawnego Gauntlett-Castle, siedziby feudalnego pana, który, w starem tem gnieździe zaczajony, stąd wypadał na rabunek i nazwisko Gauntlett'ów postrachem okolicy uczynił.

Przez wąskie, w grubym murze wieżyczki wybite okno, lord Conway, wychyliwszy się, zobaczył niewielkie, zielenią trawnika zarosłe podwórko, tu i ówdzie krzyżami zasiane. Widocznie był tu dawniej cmentarz zamkowy; dziś rosły tu spokojnie wspaniałe jasiony, a po starym murze piął się bluszcz odwieczny.

— Niewesoły widok — zauważył młody człowiek, odwracając się od okna. — A to co? — spytał, na zakręcie schodów ujrzawszy przed sobą niespodzianie staroświeckie, ćwiekami nabijane drzwi dębowe.

— To pokój Ludwika — objaśniła Ella, dodając, że zaufany ten sługa jej ojca, cudzoziemiec, włoskiego pochodzenia, tu sypia i tu ma rodzaj warstatu, w którym wolne chwile poświęca różnym ręcznym zajęciom, w dolnym zaś pokoju wieży ma księgi i papiery, tyczące się interesów sir Lionela.

— Jakto! ten podejrzanie wyglądający Włoch prowadzi rachunki i interesa twego ojca? — z zadziwieniem pytał lord Conway, któremu śniady, układny Włoch nie podobał się był od pierwszego wejrzenia.

— Ludwik jest nad stan swój wykształcony— odparła Ella, wiodąc go na wyższe piętro — zna kilka języków, mówi i pisze niemi. Ojciec ma go przy sobie od tak dawna, że nie mógłby się obejść bez niego.

Stanęli wreszcie przed drzwiami, zakrytemi ciężką, amarantową portjerą.

Ella otworzyła drzwi i wprowadziła lorda Conway'a do budoaru swej matki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZAKŁADY BLUMENFELDA,

mniejszy zasiłek pieniędzy. Zubożenie chłopa, które panom nic nie szkodzi, bo panowie na niego się nie staracie, lecz on sam o siebie troszczyć się musi — nie pochodzi z rozdrobnienia gruntów, ale pochodzi z złego ustawodawstwa i z lichwy.

Zrobiono chłopa właścicielem gruntu, ale nie postarano się o należytą obronę prawną, tego jego prawa własności. Trzeba było chłopa zrobić niezdolnym do podpisywania weksla, czyli do zaciągania zobowiązań wekslowych, trzeba go było chronić przed wolną stopą procentową, trzeba było postarać się o krótki proces sądowy dla chłopa — nie patrzeć się obojętnie na to, że chłop o swoje dziedzictwo lub z innego tytułu prawo do nieruchomości procesuje się 7, 10 i 14 lat!! — nie byłoby dziś mowy o tem filozoficzno-teoretycznem zubożeniu chłopa. Zabezpieczono go wprawdzie przed lichwą i karczmą, ale wówczas, kiedy chłop już prawie nic nie miał, kiedy setki tysięcy włościan zostało majątkowo zrujnowanych, kiedy już nie było z czego tej lichwy ciągnąć. Kto tedy winien, czy chłop, czy wy narzuceni opiekunowie i zastępcy ludu? Pytam się jeszcze tych panów, jak oni sobie wyobrażają ten przyszły dobrobyt włościan w czasie istnienia zakazu dzielenia gruntów, bo co teraz jest — zmienić się już nie może.

Otóż czy jedno-, dwu-, trzy- lub 5-ciomorgowy chłop stanie się potem zamożnym, albo przynajmniej polepszy się u niego dobrobyt? Wszak to jest bezdennem głupstwem. Widocznie, że nie znacie posłowie włościańscy stosunków chłopskich, bo nie popełnialibyście takich niedorzeczności. Dziś już tak są podzielone grunta, że już nie ma co dzielić, i że z tego gruntu, który chłop dziś posiada — nigdy dobrobytu mieć nie będzie, a tem mniej jakiejś zamożności spodziewać się można. Dziś trzeba chyba ze świecą szukać 30sto- lub 40-morgowego chłopa. To już przepadło i wrócić się już nigdy nie może.

(Dok. nast.).

Organizacja stronnictwa demokratycznego.

III. (Dok.) §. 7. *Kompetencja prezesa. Zawiadomienia.* Prezes wydziału towarzystwa zastępuje towarzystwo wobec władz i osób trzecich, wykonuje uchwały zgromadzeń tow. i wydziału, prezyduje na zgromadzeniach tow. i na posiedzeniach wydziału, kieruje tokiem dyskusyj i oznacza następstwo przedmiotów, które mają być dyskutowane, a także sposób głosowania. Podpisuje on wszelkie dokumenty wychodzące od towarzystwa kontrasygnowane przez sekretarza. Dokumenty odnoszące się do spraw pieniężnych, podpisuje nadto kasjer. W razie przeszkodzenia prezesa zastępuje tegoż pierwszy, a względnie, gdyby i ten był przeszkodzonym, drugi wiceprezes z temi samemi prawami i obowiązkami.

§. 8. *Walne zdromadzenia.* Walne (centralne) zgromadzenia zwołuje wydział tow. z podaniem porządku dziennego, lub też na pisemne żądanie co najmniej 20 członków z wymienieniem przedmiotu, który ma być traktowanym; żądaniu takiemu obowiązany jest wydział najdalej do 14 dni zadość uczynić.

Zwyczajne doroczne walne zgromadzenie tow. ma być zwoływane w marcu. Do kompetencji walnych zgromadzeń należy: a) decyzja w sprawie odwołania się nieprzyjętych lub wykluczonych członków towarzystwa, b) układanie petycyj rezolucyj, adresów itp. podań, c) załatwianie wszelkich wniosków przez wydział centralny przedkładanych, d) dokonywanie zmian w statucie, e) powzięcie uchwały co do rozwiązania towarzystwa.

Dla zwyczajnego walnego zgromadzenia zarezerwowane są: a) przyjmowanie rocznych sprawozdań wydziału, rachunków kasowych i powzięcie uchwał o nich, b) dokonywanie wyboru na członków wydziału, prezesa, obu zastępców prezesa i dwóch kontrolorów dla przejrzenia dorocznego zamknięcia rachunkowego.

§. 9. Każde walne zgromadzenie bez względu na liczbę zgromadzonych członków zdolnem jest do powzięcia uchwał Przewodniczący na takiem zgromadzeniu prezes lub jeden z zastępców, a w razie ich przeszkodzenia członek towarzystwa przez zgromadzenie do tego upoważniony. Uchwały powzięte zostają absolutną większością głosów; a w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Członkowie wydziału mają prawo głosować na zgromadzeniach, z wyjątkiem tych wypadków, gdy idzie o ich urzędowanie lub o zażalenie przeciw nim podniesione. Wybory dokonywane bywają zapomocą głosowania kartkowego; głosować i wybierać można tylko osobiście.

§. 10. Każdy członek ma prawo stawiać wnioski, takowe jednak muszą być ustnie lub pisemnie motywowane i po wyczerpaniu porządku dziennego przychodzą pod dyskusję i głosowanie.

§. 11. *Zmiana statutów i rozwiązanie towarzystwa.* Zmiana statutów i rozwiązanie towarzystwa zadecydowane być mogą jedynie na zgromadzeniu umyślnie w tym celu zwołanem większością dwóch trzecich części wszystkich obecnych członków. W razie rozwiązania towarzystwa decyduje zgromadzenie, ewentualnie zaś wydział, względem obrócenia majątku towarzystwa na jaki cel dobroczynny.

§. 12. *Sądy rozjemcze.* Spory w sprawie stosunków towarzystwa, o ile po myśli statutów nie mogą być załagodzone przez wydział, rozstrzygane być mają, bez dopuszczenia dalszego odwołania lub też zażalenia przez sąd rozjemczy, do którego każda strona wybiera dwóch arbitrów z pomiędzy członków tow. Ci czterej arbitrowie zwracając się następnie do wydziału, który od siebie wyznacza jednego członka jako superarbitra. Superarbiter, który ma głos w sądzie rozjemczym, zostaje delegowanym przez cały wydział. Sąd ten, nie krępując się żadnemi określonemi formami, decyduje według swego sumiennego przekonania absolutną większością głosów.

Oto dosłowne brzmienie statutu demokratów wiedeńskich. Jak widzimy, statut to bardzo ogólny i nieskomplikowany. Pozostaje nam jeszcze o niektórych jego paragrafach poczynić uwagi ze stanowiska naszych potrzeb, co też przy najbliższej sposobności uczynimy.

Listy z kraju.

Dolina 12. listopada. *(Zmiany na horyzoncie powiatowym).* W naszym podgórskim powiecie, który przez niedołęstwo i korupcję ludzi tylko wskutek ogólnego upadku moralności publicznej na czele postawionych, zdawał się być ubezwładnionym na długi okres czasu, zawrzało nagle jak w kotle z powodu nowych wyborów do rady powiatowej. To ocknięcie się powiatu przypisać należy z jednej strony objawiającemu się w kraju prądowi ku polepszeniu zgniłych stosunków, z drugiej zaś strony znacznej zmianie osób w powiecie. Po staroście, który w ekonomji politycznej umiał bałamutne pojęcia, objął rządy powiatu urzędnik w właściwem tego słowa znaczeniu, znany wprawdzie także z surowości w ściąganiu podatków, ale przytem dbały o komunikacje, oświatę i porządek, w ogóle człowiek w szerszym a bezstronnym poglądzie na potrzeby powiatu. W personalu starostwa zaszły także zmiany na lepsze; tylko ten personal jest za szczupłym, ażeby nawet przy najlepszych chęciach mógł podołać obowiązkom w najrozleglejszym powiecie.

Z trzech dawnych sędziów powiatowych nie pozostał ani jeden, a dwóch z nich usunięto zupełnie z sądownictwa.

Przybyło trzech nowych lekarzy do powiatu, a natomiast ubył jeden z operatorów skór chłopskich czyli naczelnik filji banku włościańskiego. Miejsce zaś inspektora podatkowego przeniesiony ze względów służbowych zajął człowiek o najsymp patyczniejszem obejściu się, po którym widać, że skończył uniwersytet. W ogóle fizjonomja powiatu zmieniła się w ostatnich kilku latach do nie poznania, a ktoby zechciał badać minione dzieje powiatu, charakter, praktyki i moralność jego luminarzy, musi się zapoznać z pozostałym sztabem bez armji, złożonym z marszałka powiatu, burmistrza Doliny i ich doradcy in rebus publicis miejscowego notarjusza.

Naturalnem następstwem tej przemiany osób

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Gorąco pragnęła ona powydawać za mąż córki, zanim mąż jej ulegnie napadowi obłąkania, które zdawało mu się grozić nieustannie. Wprawdzie ojciec sir Lionela, sir Herbert, był pierwszym i jedynym z rodu Gauntlettów umysłowo chorym, wprawdzie w rodzinie lady Alicji nie było nigdy nic podobnego; niemniej jednak wiedziała piękna pani, że stary, apoplektyczny Grant wpadł w szalony gniew na własnego syna Henryka, gdy ten oświadczył śmiało, że nikt inny prócz Alicji Gauntlett żoną jego nie będzie. I tego także pewną była lady Alicja, że lord Conway stara się o Ellę bez wiadomości swoich rodziców.

Dniem pierwszej, gwałtownej burzy, która zmąciła spokojne dotąd życie lady Alicji, był jasny, cichy dzień wrześniowy. Sir Lionel i goszczący pod jego dachem panowie wybrali się na polowanie; panie, pozostawszy same, spędzały dzień na przechadzkach i przejażdżkach, lub na poufnych nad robótką rozmowach. Ella, podobnie jak matka, niezmordowanie w zabawianiu gości uprzejma, uczyła właśnie jakąś młodą panienkę nowego ściegu koronkowego, gdy weszła do pokoju matka i zrobiwszy uwagę, że Ella blado jakoś wygląda i że trochę ruchu pójdzie jej na zdrowie, zaproponowała, czy nie wyszłaby Ella naprzeciw ojca do ogrodu.

— Z tym bilecikiem odemnie, pieszczoszko — dodała lady Alicja. — Rządzca chce się widzieć z ojcem i zawiadomiwszy go o tem w ogrodzie, oszczędzisz mu połowę drogi. Bierz prędziutko kapelusz i biegnij, a spotkasz ojca. Przed chwilą właśnie z okna mego pokoju widziałam, jak wchodził do ogrodu.

Ella, niepodejrzewająca matki o żadne utajone zamiary, a posłuszna jej życzeniu, biegnąc pędem na spotkanie ojca, przebyła kwiatowy ogród, w którym z marmurowych wodotrysków padały wilgotne pyły na dalje i pelargonje, obficie kwiatami jaskrawych barw okryte i, wbiegłszy pomiędzy gęste zarośla klombów, ujrzała zbliżającą się postać, na której widok serce zaczęło jej bić gwałtownie. Nie był to wszakże jej ojciec, ale — lord Conway.

— Pomyśli, żem naumyślnie wybiegła naprzeciw niemu! — myślała zakłopotana panna, i już właśnie skręcała w boczną uliczkę, by uniknąć spotkania, gdy lord Conway, przyspieszywszy kroku na jej widok, stanął przy niej niespodzianie. Piękna, młodzieńcza twarz jego przybladła od wzruszenia, w ciemnych oczach malował się smutek i niepokój.

— O, jakie to szczęście, żem panią spotkał! — zawołał i, strzelbę oparłszy o drzewo, ujął obie jej ręce, ale wnet wypuściwszy je z dłoni, pochwycił się niemi za głowę. — Chciałem panią widzieć koniecznie...

— I cóż? — zaczęła Ella głosem, który usiłował być spokojnym. — Co się stało? — pytała dalej, ale wiedziała już „co się stało".

— Stało się to — smutnie odparł lord Conway — żem ojca pani... twego ojca, Ello, zapytać czy mogę mieć nadzieję pozyskania twej ręki... ojciec... wzbronił mi wszelkiej nadziei... Wzbronił stanowczo, nieodwołalnie, o rodzinie mojej, o wyjątkowych interesach naszych mówił z drwiącym jakimś przekąsem, którego nie zniósłbym od nikogo innego. Powiedział mi w końcu, że ja... ja posagu twego potrzebuję!

— Posagu? ależ ja posagu nie mam! — zawołała Ella ze smutnem zdumieniem — co ciec chciał przez to powiedzieć? O! nie gniewa się pan na niego! matka moja lubi pana... my... wszyscy, wszyscy pana... lubimy... Ale ciec taki jest czasem... dziwny...

— Lubimy? — podchwycił lord Conway — tylko lubimy, Ello?

Jak się to stało, nie umiałaby wytłumaczyć Ella, ale rumieniec, który twarz jej okrył, mógł być najwymowniejszą na to pytanie odpowiedzią, kiedy, wbrew woli swojej i zamiarowi, znalazła się w objęciu młodzieńca, powtarzającego w upojeniu:

— Moja więc? moja? powiedz, żeś moja, Ello, najdroższa!

— Twoja — smutnie odparła — twoja, kocham cię istotnie całem sercem, wbrew ojca nie pójdę jednak nigdy! Nikt inny prócz bie mężem moim nie będzie, ale nie będziesz dopóty, póki ojciec na to nie zezwoli.

— Ale z matką zaraz pomówić musisz, wda, Ello?

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia pr

NADESŁANE.

Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej stosownie do swego przyrzeczenia z 1. listopada br. czuje się zmuszonem ogłosić nazwiska dłużników, którzy dotychczas wcale swego długu nie zaspokoili. Tymi, którzy w roku 1866 zaciągnęli swe długi, lub w nim takowe zaciągać zaczynali są następujący dłużnicy: Andrzejowski Leon, Bielanik Daniel, Brańska Jan, Brückner Edmund, Bierzecki Włodzimierz, Domański Aleksander, Filipowicz Tomasz, Górski Henryk, Hładyłowicz Celestyn, Jeżowski Wiktor, Jahl Erazm, Kopciński Bazyli, Kopystyński August, Augustyn Zygmunt, Koprowski Mikołaj, Kosak Emil, Korytowski Longin, Korczak, Kruszelnicki, Kropodna Jędrzej, Karzniewicz, Mika Aleksander, Łokietek Józef, Okaz Kazimierz, Opitz Karol, Pomorski Michał, Popławski, Pieściorowski Jan, Rozkosz Paweł, Rachwał Franciszek, Siatecki Ludwik, Stebelski Włodzimierz, Tymkiewicz, Urbaniczki Emil, Winowski Józef, Wasilkowski Ignacy, Wiśniewski Józef, Więcławski Teofil, Zakrzewski Bronisław, Zbysław Ludwik. W imieniu wydziału. *Józ. Villaume* zastępca prezesa. *Aleksander Doliński* sekretarz.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Pan Zygmunt Przybylski, autor „Wicka i Wacka“, wystąpił wczoraj przed lwowską publicznością z nową komedją, p. t. „Dwór w Władkowicach“. Rzecz tę osnuł autor, wyborny znawca wsi, na tle wiejskiem i ilekroć z po za sfer tych nie wychodzi, zawsze może liczyć na powodzenie, przyznać bowiem należy, iż życie ludzi i stosunki wiejskie umie odwzorować z prawdą i nadać im wdzięk właściwy. W komedji najnowszej przedstawił p. Przybylski dotychczas nie ruszaną przez siebie stronę życia wiejskiego, walkę o byt, i wynikające z niej kolizje. Poznają to czytelnicy nasi z krótkiego streszczenia najnowszego utworu p. Przybylskiego.

Pani Rudowiecka (pani Cichocka), właścicielka wsi, wdowa, mająca dwoje dzieci Wandę (pani Stachowiczowa) i Henryka (pan Żelazowski), zmuszona jest nieszczęśliwymi stosunkami majątkowymi wsi swej się pozbyć i ograniczyć się na skromnym folwarku. Na pożegnanie ukochanej dziedziczki Władkowic wylega cała wieś i przyjeżdżają sąsiedzi Dorski (pan Zboiński), Torzewski (pan Szobert), Latnicki (pan Wojdałowicz), z którymi serdecznie żegna się podupadła szlachecka rodzina. Władkowice nabył Bąbecki (pan Frenkiel), który dorobiwszy się majątku na czekoladzie, na stare lata chce zażyć spokoju i wiejskiej ciszy. Na mocy układu młody Rudowiecki obejmuje posadę rządcy u nowego właściciela, mimo świętego oburzenia Latnickiego nie mogącego pogodzić służbę ekonomską z klejnotem szlacheckim. Między córką Bąbeckiego Julją (panna Pysznik), a Henrykiem nawiązuje się nić sympatyczna, na którą niemiłem okiem patrzy jej macocha (pani German), kobieta niedobrego serca i ograniczonych pojęć. Bąbecki poczciwym, otwartym swym charakterem umiał sobie odrazu zjednać swych sąsiadów, którzy go chętnie odwidzają. W innym celu odwidza ich i Latnicki z swoją połowicą (pani Gostyńska). Majątek jego zadłużony wymaga czemprędzej ratunku, za poradą Wichrzyckiego (pan Piasecki) i Bąbeckiej postanawiają Latniccy wieś swą sprzedać a Rudowieckiej odebrać podstępem folwark, wykupując jej weksle.

Od fatalnej krizys może ich tylko zbawić stary Dorski, który już się dawniej ofiarował Wandzie z pomocą, ta jednak nie czując dla niego miłości, pomoc tę odsunęła i przyjąć jej nie chce mimo namów brata. Sytuacja jednak nie cierpi zwłoki i Wanda namówiona przez Julię i przy pomocy jej odkrywa stan interesów Dorskiemu, który postanawia ich ratować, nie żądając od Wandy w zamian poświęcenia. Pomoc jednak przychodzi z kąd innąd. Julia wyjawia ojcu swemu miłość ku Henrykowi i Bąbecki zgadza się na oddanie mu swej jedynaczki, mimo że w domu przebywa zdecydowany konkurent do jej ręki Piotrowski (p. Walewski) bardzo solidny chłopak, dawniej prawa ręka w fabryce Bąbeckiego. Tym sposobem Władkowice powracają do Rudowieckich, Bąbecki kupuje weksle od Wichrzyckiego i wdowie zapewnia spokojny kąt na folwarku, sam zaś z żoną wraca do miasta. Pintowski dał sobie łatwo wyperswadować związek z Julią a Latniccy osiadają na koszu.

Otóż i sucho opowiedziana treść komedji p. Przybylskiego z pominięciem scen obfitujących w szczery humor i ujmujących prawdą, z treścią ściśle się nie łączących. Do takich niewątpliwie zaliczyć należy wszystkie sceny bez wyjątku między Bąbeckim a córką, początek drugiego aktu odznaczający się niezwykłem zacięciem i werwą, wreszcie scenę aktu IV. pomiędzy Bąbeckim, Julią i Henrykiem. Zresztą akcja nie wszędzie odznacza się równą żywością i interesem, częstokroć brak jej tej płynności, jaka odznacza początkowe utwory p. Przybylskiego i czuć w komedji ostatniej, że się tak wyrazimy, robotę. Co do rysunku poszczególnych figur, ten także nie wszędzie autorowi dopisał. Dotyczy to głównie Latnickiego, jakoteż Henryka.

W pierwszej figurze zaznaczył autor kilkakrotnie porywy dobre i szlachetne i to dość silnie, nie usprawiedliwił zaś należycie i nie poparł postępków z nimi nielicujących. Henryk jest również postacią mdłą, niezdecydowaną i robi wrażenie mazgaja. Wybornie natomiast powiodła się autorowi charakterystyka kupczyka Fintowskiego, Bąbeckich i córki ich Julji, jakkolwiek postacie te najnowszemi już nie są.

Budowa komedji nie jest ukutą ze stali, rażą przedewszystkiem niezręczne i zbyt częste podsłuchiwania osób interesowanych w komedji, jakoteż przypadkowe pojawianie się potrzebnych autorowi figur.

Zaletami i to niepośledniemi „Dworu w Władkowicach“ są, jakeśmy rzekli, prawda ujmująca w całości, szczery, swojski humor i wyborne całą gębą postacie Fintowskiego, Bąbeckiego i naiwnej par excellence Julji.

„Dwór w Władkowicach“ przedstawili artyści nasi tak koncertowo, iż prawdziwie nie wyobrażamy sobie, żeby gdziekolwiek indziej tak p. Przybylskiemu sztukę odegrać i wystawić jaki teatr zdołał.

Niesłuszność najwyższą popełnilibyśmy, chcąc kogokolwiek z wczoraj grających artystów pominąć, niech nam jednak będzie wolno ponadto ogólne dla wszystkich uznanie wymienić pp. Frenkla i Walewskiego, z kobiet zaś pp. Pysznik i Stachiewiczowę, którzy w role przez się odtworzone wlali tyle humoru i prawdy, drugie zaś tyle naiwności i uczucia, że ręce mimowoli same składały się do oklasku.

Autora „Dworu w Władkowicach“ wywołano wczoraj kilka razy. *St. B.*

Repertoar teatralny. We czwartek „Donna Juanita“, operetka w 3 aktach Suppe'go. W piątek „Dwór w Władkowicach“, komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego. W sobotę po raz dwunasty „Mikado“. W niedzielę po południu „Drzemka pana Prospera“, komedja w 4 aktach J. Al. hr. Fredry. Wieczór „Hulaj dusza“, wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach Adolfa Walewskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 14. listopada. Referat ustawy wojskowej obejmie hr. Kinsky.

Wiedeń 14. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej słoweński dep. Vitezich zwrócił uwagę, że ochotnicy jednoroczni słowiańskiego pochodzenia w skutek niedokładnej umiejętności języka niemieckiego, *musieliby* drugi rok służyć. — Minister Welsersheimb odpowiedział, że od jednoroczniaków słowiańskiego pochodzenia li tyle wymaga się niemieczczyzny, ile do pełnienia służby potrzeba. Na dzisiejszem posiedzeniu Czesi wywołają autentyczną deklarację rządu w tej mierze.

Sofia 14. listopada. Wszelkie pogłoski o zamierzonym lub dokonanym zamachu na Koburga są wymysłem.

Berlin 14. listopada. Cesarz skłania się całkowicie do stronnictwa ultrakonserwatywnego. Zanosi się na ponowne powołanie Puttkammera do gabinetu.

Nationalzeitung uważa sytuację za pokojową, ponieważ Francja jest odosobnioną, a trójprzymierze — czuwa.

Petersburg 14. listopada. Ukaz carski z 13. bm. zarządza nowy podział dywizyj piechoty 2, 3, 4, 6, 9, 12, 13, 15, 16 i 17 korpusu armji. Reszta korpusów armji pozostanie w dotychczasowym składzie. Dywizje konnicy zostaną w dotychczasowych związkach korpusowych, tylko dywizja 13. przechodzi do składu 15. korpusu armji. Zarząd drugiego kaukazkiego korpusu armji został zniesiony, a jego komendant Manteuffel, został mianowany komendantem 16. korpusu.

Wiedeń 15. listopada. Kardynał Ganglbauer opublikował odezwę zachęcającą do wstępowania w liczbę członków do towarzystwa budowy kościołów. Protektorat nad tem towarzystwem objął sam cesarz, a celem jego ma być budowa kilku kościołów.

Komisja wojskowa na wniosek Prombera jednogłośnie wyraziła swe oburzenie z powodu, że jeden z wczorajszych dzienników porannych podał sprawozdanie z poprzedniego tajnego posiedzenia komisji. Welsersheimb oświadczył, że w myśl przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej język niemiecki od jednorocznych ochotników ma być wymaganym tylko o tyle, ile tego dla interesów służbowych niezbędnie potrzeba.

Następnie uchwalono jednogłośnie przejście do debaty specjalnej i wybrano referentem Kinskyego.

Komisja budżetowa załatwiła rubryki „myta“ i „zarząd kanałów“, przyczem na wniosek Herbsta preliminarz z taksy wojskowej przyjęto o 70.000 złr. niższy.

Na wczorajszem zgromadzeniu towarzystwa demokratycznego na Josefstacie charakteryzował Kronawetter panujące obecnie w parlamencie austrjackim stronnictwa polityczne, ostro występując przeciw grupom klerykalnym i antysemickim. Zgromadzenie uchwaliło Kronawetterowi wotum zaufania i wśród okrzyków na cześć Kronawettera zostało o godz. 11. w nocy zamknięte.

Wczoraj spaliła się koło dworca kolei północnej fabryka krochmalu firmy Weiss. Szkoda ogromna.

Studenci tutejsi wnoszą petycję do Rady państwa o złagodzenie ustawy wojskowej. Studenci żądają między innemi, by słuchacze medycyny dopiero po otrzymaniu stopnia doktorskiego pociągani byli do służby wojskowej.

Giełda wieczorna: kredyty 307.30, węg. renta złota 101·22 i pół.

Na uniwersytecie tutejszym wydała pewna liczba studentów odezwę, zawzywając do założenia czysto demokratycznego stowarzyszenia studenckiego, wiernego wzniosłym ideom roku 1848.

Walne zgromadzenie kolei Czerniowieckiej uchwaliło głośny protest przeciw sekwestracji rumuńskiej linji tejże kolei, nazywając tę sekwestrację aktem gwałtu, i upoważniło Radę zawiadowczą do dalszych kroków.— Prezydent policji wydał pouczenie dla prezesów i kierowników towarzystw, by zaprowadzili środki odpowiednie celem uniknięcia tumultów podczas zgromadzeń.

Berlin 15. listopada. *Kreuz Ztg.* donosi, że na przyszłą wiosnę car przybędzie tu z wizytą.

Bukareszt 15. listopada. Królowa serbska Natalja opuściła wczoraj Bukareszt i udała się do Rosji.

Paryż 15. listopada. Zakład Pasteura został w obecności Carnota uroczyście otwarty.

Bruksela 15. listopada. W kopalniach węgla koło Dour wskutek wybuchu gazów zostało zabitych 35 robotników.

Kopenhaga 15. listopada. Prezydent folketingu oświadczył, że nie złoży królowi żadnej gratulacji z powodu jego jubileuszu, gdyż to jest niemożliwem wskutek wielkiej rozterki stronnictw. Przed głosowaniem w tej sprawie prawica opuściła salę i złoży gratulację wspólnie z pierwszą Izbą.

Rzym 10. listopada. Rokowania Watykanu z Rosją doprowadziły do tego, że Rosja oświadcza gotowość kreowania poselstwa przy Watykanie, jeżeli tenże zrzecze się opieki nad kościołem polskim. (? Red.)

Wiadomości polityczne.

Lwów 14. listopada. Z Koła polskiego w Wiedniu donoszą, że na posiedzeniu dnia 11. bm. podczas rozpraw nad budżetem, poruszono także kwestję ceł od nafty.

Pp. Szczepanowski i dr. Karol Lewakowski przedstawili, że władze skarbowe nię dość przestrzegają przepisów cłowych co do nafty w Riece (Fiumie), udowadniając cyframi, że od czasu uchwalenia nowej ustawy naftowej nadużycia ze strony węgierskiej tak dalece są tolerowane przez austrjackie władze skarbowe, że surowiec kaukazki podniósł się w cenie o 1 guldena na centnarze metrycznym, podczas kiedy surowiec galicyjski spadł o $^1/_3$ w cenie. Jeżeli przy takiem gospodarstwie galicyjski przemysł naftowy nie upadł zupełnie, przyczyna tego leży jedynie w postępie technicznym ułatwiającym wydobywanie nafty.

Dr. Karol Lewakowski wniósł, żeby zainterpelować rząd w komisji budżetowej, ile razy od czasu wejścia w życie nowej ustawy naftowej wykonywał rząd austrjacki kontrolę w Riece i w jaki sposób. Z powodu braku kompletu jednak przerwano rozprawy.

W Wydziale krajowym obradowała d. 12. i 13. bm. ankieta propinacyjna zaproszona w skutek polecenia Sejmu.

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Namiestnik wyjechał wczoraj na dni kilka do Krakowa i z tego powodu w niedzielę przyszłą audjencyj udzielać nie będzie.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Józefa Turka rzeczywistym nauczycielem w Soninie.

Walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej w Mostach wielkich zapowiedziane na d. 11. bm. zostało z przyczyny od wydziału niezawisłej odroczone na dzień 25. listopada br. na które Wydział wszystkich PT. członków honorowych i wspierających zaprasza.

Pogrzeb śp. ks. Kaczały odbył się onegdaj w Szelpakach wśród bardzo licznego udziału duchowieństwa, inteligencji urzędniczej, okolicznego obywatelstwa i licznych deputacyj z gmin pobliskich. Na trumnie złożono 16 wieńców. Nad mogiłą przemówili poseł ks. Siczyński, ks. Drozdowski, poseł Romańczuk i akademik Trylowski.

Zabójstwo. Żołnierz policyjny Michalik przyaresztował wczoraj zrana na ul. Łyczakowskiej mieszczanina z Winnik, Jana Chmielowskiego, który onegdaj wieczorem zbiegł ztamtąd po spełnieniu zbrodni. Chmielowski posiada realność w Winnikach a będąc stanu wolnego utrzymywał przy sobie dla prowadzenia gospodarstwa siostrę Julję, z którą częstokroć się poróżniał, ta bowiem oddawać się miała nałogowi pijaństwa nadużywając funduszów brata. We wtorek wieczorem, gdy Julja później niż zwykle wróciła z miasta, brat począł jej robić wymówki, które wnet przeszły w żarliwą sprzeczkę. Chmielowski w uniesieniu pchnął siostrę w bok nożem, którym właśnie krajał owoce. Raniona z okrzykiem rozpaczliwym, wybiegła z chaty na ulicę, gdzie utraciwszy przytomność, upadła w śmiertelnych zapasach, jęcząc o pomoc. Sprowadzono lekarza, lecz usiłowania jego okazały się daremnemi, Chmielowska bowiem w parę chwil później wyzionęła ducha. Wdrożono niezwłocznie poszukiwania za bratem, który w obawie przed karą, niezamknąwszy nawet chaty, zbiegł do Lwowa. Żandarmerja w Winnikach zawiadomiła telegraficznie o popełnionej zbrodni tutejszą policję, która energicznie wdrożyła za zbrodniarzem poszukiwania, uwieńczone dobrym rezultatem. Zbrodniarz liczy lat 32, jest stanu wolnego i nie objawia żalu swego czynu. Oddano go sądowi karnemu. Ofiara jego jest młodą dziewczyną.

Na dobry sposób wziął się jeden z właścicieli domów przy ulicy Batorego. Nie chcąc nająć stróża stałego, jegomość ten przyjmuje kandydatów na to miejsce i zatrzymuje ich tytułem próby na parę dni. Tym sposobem w ubiegłym tygodniu zmieniło się tylko trzech stróżów. Jak cierpią na tem lokatorzy, dodawać zdaje się nie potrzeba.

Poczciwy synalek. Za dobrą ilustrację dzisiejszego wychowania dzieci posłużyć może fakt następny. Wczoraj na podwórzu domu l. 22 przy ulicy Krakowskiej 12-letni malec rozgniewawszy się na ojca swego, zajętego pracą, porwał się do siekiery i byłby z pewnością ojca uderzył w głowę, gdyby nie przytomność umysłu obecnych osób, które malcowi wydarły siekierę z ręki. Po odebraniu mu siekiery malec przez długi czas wymyślał na ojca i tych, którzy go rozbroili.

Szczególna zmiana lokalu. Onegdaj spotkano w bramie domu l. 7 przy ulicy Grodeckiej nieznajomego człowieka z tłomokiem na plecach, było to koło godziny 6. wieczorem. Zapytany, co niesie i dokąd zdąża, nieznajomy nie mógł na razie odpowiedzieć, wyręczyła go jednak jakaś kobieta, oświadczając ciekawym, że on ożenił się niedawno, a ponieważ z żoną zgodzić się nie może, przeto wyprowadza się na inne mieszkanie. Nieznajomy wsiadł do dorożki i odjechał z tłomokiem. Szczególna ta zmiana pomieszkania wyjaśniła się w godzinę później, gdy zamieszkały w tym domu nauczyciel, wróciwszy do domu spostrzegł brak pościeli, garderoby itp. drobiazgów. Złodziej działał tu wspólnie z jakąś kobietą i z dorożkarzem widocznie, którego numeru nie zauważono.

Proboszcz w Wadowicach. Czytamy w *Nowej Reformie:* W czerwcu b. r. otrzymaliśmy z Wadowic narzekania na przykrości, jakich miejscowi obywatele rzymsko katolickiego wyznania doznać mieli od swojego proboszcza. — Wskutek użycia nieco jaskrawych barw w opisie owych przykrości, nadesłanym nam przez korespondenta — w odpowiedziach od redakcji 10. czerwca b. r. zażądaliśmy bliższych wyjaśnień oraz doradzaliśmy zbiorowe i bezpośrednie zawiadomienie władzy biskupiej o narzekaniach obywateli Wadowic. Zapewniono nas, iż ostatnia rada została wykonaną i że miejscowa zwierzchność gminna odniosła się do konsystorza ze skargą.

Obecnie komunikują nam co następuje: W sobotę tłumy publiczności otaczały kościół wadowicki, wyrażając głośno niezadowolenie, tak iż policja musiała otoczyć dom boży dla poskromienia gwałtownych jednostek i powstrzymania od ekscesów. — Przyczyną tego burzenia była okoliczność, iż miejscowy proboszcz ks. Bocheński nie chciał dać ślubu suplentowi gimnazjum z Przemyśla p. Czapikowi, synowi obywatela z Wadowic, żeniącemu się z panną Widlaczówną, również córką miejscowego obywatela. — Przyczyną odmówienia przez proboszcza udzielenia nowożeńcom sakramentu małżeństwa była okoliczność, iż orszak weselny opóźnił się z przybyciem do kościoła o minut 15, tj. iż na ślub, zapowiedziany na godzinę czwartą, przybyli o kwadrans na piątą po południu.

Pomimo próśb i nalegań wielu osób, między innemi miejscowego burmistrza, dwie godziny przeszło traktować musiano z proboszczem, ażeby raczył związkowi pobłogosławić, a tymczasem cały orszak weselny marznąć musiał na mrozie przed zamkniętym kościołem.

Kategoryczne żądanie oświadczenia na piśmie, iż z powodu spóźnienia się nowożeńców ślub nie może być udzielonym, skłoniło proboszcza po długich korowodach do udzielenia sakramentu.

Ciekawym jest szczegół, zamieszczony w obszernej korespondencji, jaką w sprawie tej otrzymaliśmy, iż przed kilku dniami właśnie inna para małżeńska, spóźniwszy się o pół godziny, otrzymała ślub bez zatargu o godzinie wpół do piątej po południu.

Nie chcemy ani powtarzać uwag korespondenta, ani zaopatrywać faktu w jakiś komentarz. Nasuwa się tylko uwaga, czy tego rodzaju brak tolerancji jest koniecznością, wynikającą z przepisów i instrukcyj proboszcza, czy też niewłaściwą conajmniej szykaną. Zdaje się, że władza biskupia kwestję rozstrzygnie szybko, aby między proboszczem a parafianami policja nie bywała zmuszoną tworzyć harmonijnego stosunku.

Dziwnych sposobów chwytają się ludzie. Na dochód odbudowania spalonego kościoła bernardyńskiego w Gwoździcu, komitet obywatelski zamiast użyć innych środków, urządza bal. Zdaje nam się, że każdy człowiek delikatniej czujący uzna niestosowność takiego przedsiębiorstwa. Tańczyć na intencję restauracji ołtarzów, hulać na rzecz odbudowy konfesjonałów — to całkiem oryginalny pomysł, zaszczepiony z Krynicy na grunt kołomyjski. Bal zaprojektowany ma się odbyć dnia 24go b. m. w wilję św. Katarzyny patronki. Wszak więcej pieniędzy zebraliby popalone Bernardyny (które zapomniały asekurować swój kościół), gdyby jakie przykładne nabożeństwo urządziły w swoich licznych kościołach naszego kraju.

Sokół tarnopolski urządza w niedzielę dnia 18. bm. wieczorek gimnastyczny z odczytem dr. Zgórskiego na dochód budowy sali Sokoła.

Członkowie mają wstęp wolny, a zaproszoną zostanie nadto cała Rada powiatowa i gminna Tarnopola.

Jan Stefan dw. im. Janocha, rodem ze Lwowa otrzymawszy w Wiedniu stopień doktora wszech nauk lekarskich osiadł w Kołomyi.

† **W Brzozowie** zmarł nagłą śmiercią Maurycy Halama, aptekarz i pocztmistrz.

Zmarli: Marja z Mroczkowskich Węgierkiewicz, obywatelka z Królestwa Polskiego, zmarła w Krakowie w 76. roku życia. — W klasztorze na Kalwarji zmarł ksiądz Teodor Bachleda, gorliwy zakonnik, pracowity kapłan, znany i poważany w okolicy. — W Żytomierzu zmarł mieszkaniec wsi Słobódki, radomyskiego powiatu, kijowskiej gubernji, Antoni Lachowski, który cały swój majątek, wynoszący przeszło 80.000 rubli, przekazał testamentem na rzecz młodzieży wołyńskiej wyznania katolickiego. Z sumy tej mają być utworzone stypendja po 200 rubli każde dla uczniów gimnazjum żytomierskiego, progimnazjum, lub też innych zakładów naukowych średnich, jeżeli te z czasem zostaną otwarte w Żytomierzu.

Z Wawelu. Przy robotach w zamku królewskim na Wawelu, przedsiębranych obecnie przez władze wojskowe, odkryto w części wschodniej zamku, zwróconej ku Grodzkiej ulicy, schody kamienne, prowadzące z II. piętra na dół. Blisko zaś „Kurzej stopy“, gdy przebijano mur, znaleziono jamę, ciągnącą się od I. piętra w podziemia. Na ścianie tej jamy wyczytać miano napis: Carcer aeternus (więzienie wieczne).

Nowy lord burmistrz Londynu, p. Whitehead, jest człowiekiem bardzo bogatym, a majątek zrobił, handlując towarami bławatnemi. Jest on stanowczym sprzymierzeńcem Gladstone'a, dwa razy już, ale bez skutecznie stawiał kandydaturę swoją do parlamentu, a przy następnych wyborach ma być znów postawiony, jako kandydat stronnictwa wolnomyślnego tegoż samego okręgu. Pan Whitehead nie lubi publicznych hołdów i przepychu, a niechcąc wjeżdżać do City w pozłacanych karetach dworskich, kazał robić dla siebie i dla szeryfów nowe. Prezes policji londyńskiej, sir Karol Warren, wydał rozkaz, wzbraniający wszelkich zbiegowisk i mów na ulicach, któremi postępować będzie pochód lordburmistrza, oraz na skwerze Trafalgarskim. Tak zwani „pozbawieni pracy“ oznajmili, iż przodować będą z czerwoną chorągwią pochodowi lorda-burmistrza.

Samobójstwo. Na kijowskim cmentarzu prawosławnym odebrała sobie życie przez przecięcie nożyczkami arteryj gardłowych doktor medycyny, panna Podwysocka, córka jednego z miejscowych proboszczów. Powód samobójstwa: zawód w otrzymaniu obiecanej posady lekarskiej.

Obfitemi w wypadki na morzu były ostatnie tygodnie, jak donoszą z Londynu. W kanale Angielskim spotkał się parowiec „Saxmundham“, jadący z węglami i koksem, z barką norweską „Nor“, wiozącą naftę. Oba statki zatonęły; załoga ostatniego zdołała się uratować, z załogi pierwszego zaś 22 ludzi postradało życie w falach. — Barka „Silas-Fish“ rozbiła się na oceanie Atlantyckim, przyczem z 15 ludzi załogi utonęło 13 Wreszcie statek „Caldwell“ z Nowego Jorku zatonął nieopodal od Providence, przyczem z 19 pasażerów 15 oraz 4 marynarzy znalazło śmierć w falach.

Wypadek kolejowy. W poniedziałek pociąg towarowy jadący z Dęblina na 52 wiorście w pobliżu wsi Dzierżków na szosie lubelskiej najechał na furgon, wiozący 12 pasażerów do Zwolenia. Furgon uderzony przez maszynę w tył i odrzucony na bok, został zupełnie rozbity. Podróżni upadli na ziemię bezprzytomni. Jeden z nich ma złamaną nogę, drugi zaś pogruchotane kości w ręce i nodze. Z 12 podróżnych jadących furgonem ośmiu jest lekko rannych. *Gazeta Radomska* donosi, iż winnym wypadku jest dróżnik, który nie zamknął przejazdu.

Illustracja gminnych stosunków węgierskich. Z Temeszwaru donoszą, iż przed kilku dniami wójt ze wsi Duboz kazał czem prędzej przywołać lekarza gminneego w celu oglądnięcia zwłok pewnego aresztanta. Lekarz oglądnął ciało pokrwawione i noszące na sobie wszelkie ślady gwałtu i dał o wypadku znać żandarmerji, która przeprowadziwszy krótkie śledztwo uwięziła natychmiast wójta i jednego z przysiężnych, ponieważ kazało się bowiem, że ci poszli do celi więziennej aresztanta i bili go pałkami tak długo, dopóki ducha nie wyzionął.

W skutek nieuwagi korektora wczorajszy telegram z Bukaresztu zawierał wzmiankę o sekwestracji „kolei Karola Ludwika“ zamiast „Lwowsko-Czerniowieckiej“.

Z kościoła Bernardynów ginęły od dłuższego czasu różne drobnostki. Sprawczynię tych kradzieży policja już wyśledziła.

Wydział łyżwiarzy oznajmia, że zamierzone jest otworzenie toru łyżwiarskiego na dzień 15. listopada br. i że wpisy członków na sezon bieżący przyjmuje wyłącznie handel płócien Wgo St. Buschaka plac Halicki. Tenże handel wydaje również dla młodzieży szkolnej wiązanki o 25 biletach wstępu na lód po cenie 2 zł 50 ct.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 17. bm. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie „Pan Benet“, komedja w 1 akcia Aleksandra hr. Fredry. — Zakończy „Słowiczek“, operetka w 1 akcie naśladowana z niemieckiego przez Władysława Bełzy z muzyką i pod kierownictwem p. Wilhelma Czerwińskiego. Z powodu licznych zgłoszeń wstęp na powyższy wieczorek mają tylko pp. członkowie z najbliższemi rodzinami. Dalsze osoby z rodziny i goście mogą być wyjątkowo w razie wolnego miejsca wprowadzone. Początek o godzinie 7. wieczorem. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Uroczyste otwarcie łazienek p. Ferdynanda Grossa, zwane św. Anny, połączone z poświęceniem odbyło się wczoraj nadzwyczajnie okazale, wobec bardzo licznego grona znakomitych obywateli miasta. Po ceremonji religijnej wykonanej przez ks. Hićkiewicza ks. Rolnego, zaproszeni goście zwidzili cały zakład, i ci podziwiali wysoce praktyczne urządzenie łazienek połączone z wielkim komfortem i prawdziwie estetycznym smakiem. Po zwidzeniu zakładu gospodarstwo podejmywało z wielką gościnnością zaproszonych i naturalnie, nie obeszło się bez toastów. Serdeczny i piękny toast wniósł profesor Zacharjewicz na cześć właściciela zakładu, jako też współpracowników tego pięknego dzieła, a więc pp. Rychnowskiego, Szulców, Herasimowicza (rzeźbiarza), braci Wczelaków itd.

Pan Gross serdecznie podziękował toastem na cześć gości, a p. Platon Kostecki wychylił kielich w rymowanym toaście na zdrowie gospodyni. Jeden z uczestników odczytał wiersz dowcipny p. Bełzy, w którym poeta usprawiedliwił swoją nieobecność. Pan Gross otrzymał także telegramy życzliwe, między innymi i od p. Romanowicza Tadeusza.

Z naszej strony życzymy zakładowi serdecznie powodzenia.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzen a dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się z **najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty i rzeczemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochrona.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odciąganiu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczęłby materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny	złr. 5·—
biały i czerwony	złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr. 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty	złr. 2·50
IIa szary	złr. 1·50
1 **szal „Angora" na zimę** $^{10}/_{4}$ Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam. weł.** (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. $^{5}/_{4}$ złr. 5·50, $^{4}/_{4}$	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów $^{8}/_{4}$ złr. 2·—, $^{6}/_{4}$	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

Fotoplastyczna

Wystawa dzieł sztuki

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.

I. piętro.

Od 15go do 17go listopada włącznie

Hiszpanja.

Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.

WSTĘP: 20 ct.

Od 18. do 21. listopada włącznie

Włochy.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych,

obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu Warszawskiego. RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu

Wodę anaterynową do ust

jako najlepszy od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeci wchorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płukanki zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w usatch. — Cena flakonu 40 centów.

Proszek do zębów miętowy i salicylowy w pudełkach po 25 i 35 centow.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irrytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** — We wszystkich aptekach. — (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Nie maszynowa tylko ręczna robota.

Największy nowo otworzony skład

OBUWIA WIEDEŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 11. Róg ulicy Wekslarskiej

poleca **obficie zaopatrzony skład we wszystkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci** najlepszej jakości, trwałości i gustownie wykonane po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.

Obstalunki na prowincję wysyłają się za pobraniem. Nie konweniojący towar chętnie się odmienia.

Uwaga. Ażeby jakiejkolwiek szkodzie Szanownej P. T. Publiczności zapobiedz, jest cena obuwia na każdej parze uwidoczniona.

Z szacunkiem

Alfred Weiss ul. Halicka l. 11., róg ul. Wekslarskiej.

Członkom ankiety rozdano obszerny memorjał ułożony z polecenia Wydziału krajowego przez dr. Witolda Lewickiego, w którym porównano dotychczasowe projekty pod względem ich oddziaływania na fundusz krajowy i zabezpieczenia praw dotychczasowych właścicieli. Nadto podano pogląd na ustawodawstwo w sprawach przemysłu szynkarskiego i zestawiono obliczenia cyfrowe. W sobotę dalszy ciąg obrad.

Wiedeń 14. listopada. Nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wysłuchało sprawozdania rady nadzorczej o krokach przedsięwziętych z powodu sekwestracji linji rumuńskiej. Rada nadzorcza zażądała zarazem upoważnienia do uregulowania z rządem rumuńskim wszelkich kwestyj z tą sprawą w związku będących, a to względem pretensyj towarzystwa do rządu rumuńskiego wypływających z tytułu własności innych, jakoteż względem ułożenia spraw personalnych. Walne zgromadzenie uchwaliło po dłuższej dyskusji jednomyślnie udzielić żadanego upoważnienia.

Wiedeń 14. listopada. Do *Wiener Tagbl.* donoszą z Warszawy via Kraków, iż rosyjskie ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie natychmiastowego postawienia na linji Iwangorod-Dąbrowa, ramp kolejowych przeznaczonych wyłącznie na wagonowanie wojsk i koni. Roboty te mają być pokończone już z wiosną r. 1889.

Petersburg 13. listopada. W uwagi godnym artykule pt. „Żydowskie budowanie kolei“ uderza *Nowoje Wremia* z powodu katastrofy pociągu carskiego koło Borek już nie na samą „polanowską klikę“, nie na system kolejowy, ale na cały sposób autokratycznego prowadzenia spraw państwowych, na to, co się mieści w wyrazach „tajemnica kancelaryjna“, tj. na kompletny brak kontroli społecznej w najważniejszych sprawach i na kompletną w obec tego bezsilność kontroli „kazionnej“, z ramienia rządu pro foro externo ustanawianej. W artykule tym przedstawiono iście okropny obraz tego systemu, według jakiego budowane bywają koleje w Rosji. Szersze streszczenie tego artykułu podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. F. Stanek z Wiszenki, G. Teodorowicz ze Stanisławowa, W. Rodakowski ze Świstelnik, J. Bernacki z Kulikowa, J. Koniecki z Martynowa, A. Rodakowski z Jeziorka.

Hotel ŻORŻA. O. hr. Ressegnier z Niska, W. Schechtel ze Stanisławowa, W. Niezabitowski z Łanek, W. Weizenhoffer z Czech, R. Schröer z Wiednia, K. Preininger z Król. Winnic, M. Zakrzewski z Czołhan, St. Zwolski z Bryniec, K. Lubatsch z Paryża, T. Harsdorf z Dorohowa.

Hotel WARSZAWSKI. R. Gabryszewski z Jasła, S. Nowosielski z Trembowli, S. Iżycki z Podola ros., F. Maliegka z Pragi, J. Urzędowski z Mościsk, F. Kordyk z Nowego Sącza, A. Schrom ze Szląska.

Hotel KRAKOWSKI. W. Winogrodzki z Czernio- F. Kauffmann z Lubaczowa, J. Dejczakowski ze Stanisławowa, K. Janicki z Przemyśla.

Hotel LANGA. Dr. J. Schenker ze Złoczowa, C. Bauer i Ig. Klinger z Wiednia, L. Jastrzębska z Tarnopola, St. Jakubowski z Krakowa.

Hotel KUHNA. E. Omylarski z Przystani, M. Krynicka z Dobrosina, St. Kwiecińska z Kamionki str., ks. J. Garguła z Manowiec, ks. N. Tyndiuk z Brzeżan.

Nadesłane.

Weisse Seidenstoffe von 65 kr. bis fl. 11·40 per Meter (ca. 120 Qual.) versende roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Dr. LESŁAW GLUZIŃSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów **w zakresie chorób gardła** i **płuc** na klinikach prof. Schroettera, Stoecka i Bambergera we Wiedniu osiadł we Lwowie. Mieszka: Wałowa 14. I. piętro przyjmuje chorych od godz. 3—5 po poł.

Dr. Witold Jaroszyński

przeniósł się do Rynku liczba 41.

Przyjmuje chorych jak przedtem od 3. do 4.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**

we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.

Ksawery Budkowski z Warszawy wyucza w kursie przedkarnawałowym wszystkich tańców salonowych za 8 złr. Rynek l. 12. I.

Wino wprowadza kwasy do krwi ostrością szkodzące; kwasy niszczą i krew czyszczą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10. 1059

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Łyżwy „Halifax“ doskonałe, nowe, para po 1·90 sprzedaje handel Stanisława Köhlera Lwów ulica Batorego 28. 1110

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Fortepian fabryki Ehrbara, w dobrym stanie, przez rzeczoznawców za niezwykle dobry instrument uważany, przed 10. laty za 1200 złr nabyty, jest do sprzedania za 300 złr., jedynie dla tego, że w domu jest drugi fertepian. Zgłoszenia proszę adresować: Kociubińce o. p. Kopeczyńce 1086

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje zwykłej posady lub administracji. Listy uprasza pod G. J. 200 restante Lwów. 1025

Ces. król. patentowana „Pasta piękności Serajowa. W numerze wczorajszym Kurjera 217, przez zapomnienie wypuszczono w anonsie o „Paście piękności“, podpis w pierwszym liście, a ten jest JW. pani hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej.

Cytry, fortepiany sprzedaje, pożycza kupuje Kalinowski, Piekarska 12a. 1094

Mleczarnia A. Mazura przy ulicy Zimorowicza l. 3. potrzebuje zaraz 75 do 100 litrów mleka niezbieranego. 1096

Bilard karambolowy w najlepszym stanie z wszelkimi przyrządami dobrze utrzymany z powodu zmiany lokalu za nizką cenę do sprzedania. Stibra, plac Sobieskiego 2. Tarnopol. 1074

Wełnę na skarpetki, pończochy i rękawiczki, poleca **Maurycy Bałaban** plac Marjacki l. 8. 1096

Biuro nauczycielek Kozłowskiej ulica Skarbkowska 3. ma zawsze do polecenia nauczycielki i nauczycieli wszechstronnie wykształconych, oraz bony niemki i francuski. 1088

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Osoba przyjemna, mająca lat 26, poszukuje umieszczenia do zarządu domem na wsi lub w mieście do pp. kawalerów. Na kuchni i gospodarstwie rozumie się dobrze. Adres A. B. poste restante Kraków. 1090

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 1094

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska. 1102

J. Bończak stroiciel i restaurator fortepianów i pianin, mieszka róg Jagiellońska l. 10 lub Rejtana l. 2. 1100

Mam zamiar wstąpić w związki matrymonialne. Mam lat 23, wysoki, blondyn, nazywają mię pięknym, posiadam dom wartości 40.000 złr. Oferty w administracji Kurjera. Don Juan. 1112

Pracownia sukien damskich i nauka kroju ulica Ossolińskich l. 4. poszukuje dziewczynki do nauki krawieczyzny Ch. Mejor. 1106

Brunet młody, czarnooki bez pretensji podobania się poszukuje towarzyszki życia. Łaskawe oferty z dołączeniem fotografii pod J. P. poste restante Tarnopol. 1107

Do sprzedania garnitur mebli pokrytych wełnianym adamaszkiem, stół orzechowy, szafa i stół do jadalni z blatami. Ossolińskich 11. II. piętro Nr. drzwi 46. 1108

Osoba młoda biegła w językach: polskim i niemieckim poszukuje miejsca za bonę, do szycia, do zarządu domu. Akademicka 28. **Julia Joerich.** 1109

Nowo otworzona, gustownie urządzona mleczarnia i restauracja „Zdrowia“ przy ulicy Kopernika l. 16., poleca wyśmienitą wiejską kawę obiady, kolacje a là Carte i w abonamencie. Również drugie śniadania składające się z gorących i zimnych potraw po znacznie zniżonych cenach. Z szacunkiem A. W. 1111

Aliance ma list w oznaczonem miejscu. 1113

Fata morgana. Nie jestem w stanie wymazać nigdy z mojej pamięci i serca Twoich słów kilka. Modlić się będę, by Cię Bóg natchnął inaczej. Bądź przekonaną, iż nigdy nie będę Cię uważać za osobę, która rzeczy poważne w żart obracać zwykła. Zlituj się napisz jeszcze raz jeden. Twój sługa Mylord. 1114

Mieszkania i sklepy

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ect. na II. piątrze, **pokój, kuchnia** ect. **pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.**

Łyczakowska ulica 13. 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami. Pokoje kawalerskie z meblami. 1082

Przy ulicy Zimorowicza l. 10 są 2 pokoje z kuchnią i przynależytościami na II. piątrze zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 1097

Całe I. piątro, 3 pokoje, kuchnia z przynależytościemi oraz 4 komórkami ewentualnie stajnią na krowy cena 28 złr. 2 pokoje z kuchnią etc. cena 18 zł. **1 pokój wielki** z osobnym wchodem. Cena 10 zł. miesięcznie do wynajęcia od 1. grudnia Droga wulecka Nr. 4. 1098

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia, ulica Łyczakowska l. 11. pierwsze piętro. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 1099

4 pokoje z obszerną werandą, kuchnią i przynależytościami są zaraz do wynajęcia w willi położonej w obszernym ogrodzie przy ul. Garncarskiej l. 17. 1105

3 pokoje, nyża, kuchnia do najęcia ulica św. Mikołaja l. 12. 1103

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.